

Agnieszka Januszek-Sieradzka: Zygmunt August – ostatni Jagiellon na polskim tronie i współtwórca unii lubelskiej

Na początku lat sześćdziesiątych XVI wieku monarcha, który zrewidował swą wizję władzy królewskiej, stanął na sejmie w Piotrkowie, gotów do podjęcia współpracy z domagającą się reform szlachtą. I dokonał rzeczy wielkich – pisze Agnieszka Januszek-Sieradzka w „Teologii Politycznej co Tydzień”: „1569. Zjednoczone Królestwo”.

Trwające 24 lata panowanie króla Zygmunta Augusta (1548-1572) wyraźnie dzieli się na dwie dekady z czteroletnim interwałem między nimi. Kończący pierwszą dekadę rządów monarchy rok 1558 stał pod znakiem kryzysu wewnętrznego i rosnących zagrożeń zewnętrznych, a władca był powodem powszechnego rozczarowania i zawodu. Kilka kolejnych lat Zygmunt August wykorzystał na trudną, ale konsekwentną krytykę dotychczasowego kierunku własnej politycznej drogi oraz na szukanie nowych rozwiązań.

„Król młodszy”

Narodziny Zygmunta Augusta 1 sierpnia 1520 roku, które obwieszczono wywieszeniem z krakowskiej baszty czerwonej chusty, przyniosły dumę i radość królewskich rodziców, wiwaty i huk dział w

całym Krakowie, ale przede wszystkim realną nadzieję na zachowanie i przedłużenie rodu. Po przedwczesnych narodzinach i śmierci w 1527 roku drugiego królewskiego syna, stało się jasne, że przyszłość rodu, dynastii i polsko-litewskiej unii spoczęła na barkach kilkuletniego Zygmunta Augusta. Zapobiegliwa matka, królowa Bona Sforza, nie zostawiając spraw własnemu biegowi, już w 1522 roku doprowadziła do uznania Zygmunta Augusta wielkim księciem litewskim, a siedem lat później do jego wyniesienia na tron wielkoksiążęcy i elekcji na króla Polski. Jako dziesięcioletek mały Jagiellon dźwigał już na głowie prawdziwą królewską koronę, bo królowa Bona zdołała przeprowadzić nieznaną w polskiej praktyce koronację *vivente rege* (za życia króla). Zachowane do dziś w wawelskim muzeum wzruszająco dziecięce buciki koronacyjne Zygmunta Augusta dają świadectwo tego, jak na jego życiu zaważyły tak jego niezwykła w polskiej historii pozycja „króla młodszego” (*rex iunior*), jak i świadomość bycia jedyną gałęzią królewskiego rodu, na której spoczęły liczne oczekiwania, nadzieje i ambicje.

„Żałosne małżeństwo”

Zygmunt August wyrastał w niezachwianym przekonaniu, że jego przeznaczeniem jest sprawowanie niepodzielnej władzy królewskiej. Tymczasem społeczność szlachecka, która zyskała wiele na znaczeniu za panowania „króla starego”, pragnęła czynnie włączać się w życie publiczne i reformowanie kraju. Pierwsza dekada rządów młodego władcy przyniosła bolesne rozczarowanie obu stronom.

Zygmunt August objął rządy w Koronie w 1548 roku w sytuacji wyjątkowo niekorzystnego dla niego splotu okoliczności, z których najistotniejszym było zawarte potajemnie w 1547 roku małżeństwo z Barbarą Radziwiłówną. Młody Jagiellon, który od 1544 roku z pomysłu matki, z woli ojca i ku zadowoleniu litewskiej elity sprawował samodzielne rządy w Wielkim Księstwie Litewskim, wracał z Wilna do Krakowa nie tylko z przywiązaniem do nieograniczonej niemal swobody rządzenia, ale i z żoną, której nie były w stanie zaakceptować ani koronne elity, ani masy szlacheckie. Ów niegodny króla poryw serca, z którego Zygmunt August nie chciał się wycofać ani pod naciskiem bezgranicznie rozczarowanej matki, ani za namową bliskich mu senatorów, ani pod presją zjednoczonych sił poselskich na burzliwym sejmie 1548 roku, miał daleko poważniejsze konsekwencje niż skomplikowany i rozemocjonowany początek jego rządów w Polsce. Królowi udało się opanować sytuację, ale zapłacił za to wysoką cenę. Poza uszczupleniem skarbu i królewskiej domeny w związku z kosztownym procesem jednania stronników i przekonywania przeciwników, okupił swe krótkie małżeństwo i koronę dla żony konfliktem z matką, którego nigdy już nie udało się zażegnać, trudnymi relacjami z izbą poselską, których naprawa trwała dekadę, stratami w polityce zagranicznej, bo skonfliktowany wewnętrznie musiał szukać stronników na zewnątrz, ostrym edyktem antyluterańskim (1550), ryzykownym i radykalnie niezgodnym z własnymi przekonaniem, a w końcu uszczupleniem monarszego autorytetu.

Śmierć Barbary Radziwiłówny w końcu 1551 roku była dla Zygmunta ciosem, z którego właściwie nigdy się już nie otrząsnął. Choć znaczył ten czas pewnymi osiągnięciami politycznymi w polityce zagranicznej, to jednak niemal dekadę uchylał się od podjęcia współpracy ze szlacheckim obozem reform. Monarcha wiele czasu i uwagi poświęcał

na utracanie prób podjęcia tematu ściślejszej unii polsko-litewskiej i dopuszczenia do szerszego udziału we władzy domagającej się tego szlachty, nie ukrywając coraz bardziej niechętnego do niej stosunku. W kończącym pierwszą dekadę roku 1558 bilans panowania był mizerny, mnożyły się trudności wewnętrzne i zagrożenia zewnętrzne, a król, urażony senatorskimi wezwaniami do pilnego zajęcia się potrzebami państwa, wyjechał na Litwę, gdzie przebywał najchętniej. I to właśnie głęboka troska o spuściznę Giedymina kazała mu dokonać gruntownej rewizji dotychczasowej polityki.

„Panowanie morskie”

Drogę do porozumienia ze szlachtą, a w konsekwencji do unijnego Lublina, rozpoczął Zygmunt August w Inflantach, niedużym obszarze o ogromnym znaczeniu. Ziemie nad Zatoką Ryską, od trzech stuleci należące do zakonu kawalerów mieczowych, stały się łakomym kąskiem dla Wielkiego Księstwa Moskiewskiego, coraz agresywniej szukającego nadbałtyckiego okna na Europę. Na drodze do, dosłownego i w przenośni, moskiewskiego wypłynięcia na Bałtyk stała Litwa. Mimo przejściowych sukcesów militarnych armii litewskiej, dla Zygmunta Augusta stawało się oczywiste, że Wielkie Księstwo Litewskie nie będzie w stanie samo pokonać moskiewskiej agresji. A szlachta koronna nie widziała powodów, by angażować się militarnie. Takim powodem mogło być wyłącznie trwałe połączenie interesów polskich i litewskich. „Panowanie morskie”, jak ugruntowanie polskiej i litewskiej pozycji nad Bałtykiem nazywał sam monarcha, a co później uczeni historycy określili jako *dominium maris Baltici*, wymagało współpracy i współdziałania z królem szlacheckiego narodu politycznego. Monarcha dostrzegł również w końcu, że projekt reform wewnętrznych państwa, postulowany przez szlachtę zebraną pod szyldem ruchu egzekucyjnego,

jest korzystny tak dla państwa, jak i dla pozycji w nim monarchy. Stąd był już tylko krok do nowego otwarcia, decyzji i działań, które każą dziś stawiać ostatniego Jagiellona pośród władców wybitnych.

„Ojczyście i dziedziczne mienie”

Monarcha dał wyraz zmianie w swej dotychczasowej polityce i nowemu otwarciu w relacjach ze szlachecką reprezentacją sejmową w sposób, którego nie powstydziliby się najlepsi specjaliści od wizerunku i propagandy. Jak zauważył współczesny kronikarz, „król do Piotrkowa przyjechał dwór swój wszystkim w szarżę ubrawszy, barwę tę ziemiańską nazywając, i już nie do wieże [czyli piotrkowskiego zamku-wieży – AJS], ale do Bugaju, dworu drewnianego nad stawem Bugaj zsiadł z bębny, z trąbami i z strzelbą”. Ów sejm piotrkowski i kolejny, który obradował w Warszawie na przełomie 1563 i 1564 r. są w historiografii określane jako sejmy egzekucyjne, w czasie których podjęto szereg reform skarbowo–wojskowych i prawnych, wydatnie poprawiających stan dóbr królewskich i skarbu Królestwa. Wśród postulatów ruchu egzekucyjnego coraz ważniejsze miejsce zajmowała kwestia zacieśnienia unii z Wielkim Księstwem Litewskim. W tym punkcie szlachta koronna występowała z planem maksimum, czyli w istocie inkorporacji Litwy. Elity litewskie, z Radziwiłłami na czele, w obliczu zagrożenia moskiewskiego skłonne były pogłębić dotychczasowy związek, ale granicę tych zmian wyznaczał sojusz antymoskiewski i unia personalna. To Zygmunt August odegrał kluczową rolę w trudnym procesie ucierania stanowisk, zbliżania oczekiwań i wypracowywania kompromisów. Jednego król był pewien – nie wolno tego procesu przeprowadzać siłą, więc z godną podziwu cierpliwością i koncyliacyjnością, ale ufundowanymi na stanowczości i determinacji, prowadził rokowania i jednał stanowiska. Sam też był zdolny do

trudnych decyzji. W 1564 roku Zygmunt August zdecydował o zrzeczeniu się praw dziedzicznych do tronu litewskiego. Daje się słyszeć głosy, że nie było to wielkie poświęcenie dla bezdzietnego przecież króla, jednak warto pamiętać, że monarcha miał wówczas tylko 44 lata i z pewnością wciąż żywił nadzieję.

„Jedna nieróżna Rzeczpospolita”

Wraz z przejściem na stanowisko prounijne król dokonał szeregu działań, dążących do zreformowania Wielkiego Księstwa Litewskiego tak, by przygotować je na połączenie z Koroną. Stąd w latach sześćdziesiątych XVI w. monarcha przeprowadził reformy wszystkich obszarów państwa – administracji, sądownictwa i prawa, które, wraz z ogromną reformą skarbowo-gospodarczą, zwaną „pomiarą włóczną”, zaowocowały modernizacją państwa, gospodarki i społeczeństwa. Przyczyniło się do powstania narodu politycznego i znacznego zniwelowania różnic między państwami tworzącymi Rzeczpospolitą Obojga Narodów, „jedną i nieróżną”. Unia polsko-litewska, uchwalona w Lublinie 28 czerwca, a zaprzysiężona 1 lipca 1569 r., dała początek „Rzeczypospolitej, która się z dwu państw i narodów w jeden lud i państwo zrosła i spoiła”, jak określił ją w swym testamencie król, i była ukoronowaniem niemal dwustuletniego związku Korony i Litwy, na który pracowały cztery pokolenia jagiellońskich władców. Był Zygmunt August współtwórcą unii najistotniejszym dla jej zwieńczenia w postaci nowego państwa, ale warto podkreślić owo „współ-”, bo nie byłaby możliwa bez współdziałania, współpracy i współodpowiedzialności tych, z którymi monarcha dzieli ten sukces – szlacheckiego narodu politycznego i jego sejmowej reprezentacji.

„Pan mądry, rozsądny i wielkimi dary od Boga obdarzony”

W ocenie uznanego historyka Antoniego Mączaka sama tylko unia lubelska stawia Zygmunta Augusta w szeregu władców wybitnych. Dokonania drugiej części rządów znoszą błędy, zaniechania i niedojrzałość czynów ostatniego na polskim tronie Jagiellona w pierwszej ich dekadzie. Obie łączą dwa istotne wymiary. Pierwszy z nich to postawa głębokiej tolerancji religijnej i troska o pokojowe współistnienie w państwie przedstawicieli prawdziwej wyznaniowej mozaiki, na którą składali się katolicy, prawosławni, żydzi, wyznawcy islamu, luteranie, kalwiniści i wszystkie niemal prześladowane gdzie indziej radykalne odłamy reformacyjne, z arianami i mennonitami na czele. Drugi warty podkreślenia rys Zygmuntowej polityki to dążność do pokojowego współistnienia z sąsiadami, przedkładanie siły dyplomacji nad siłę oręża, skłonność raczej do pokoju niż do wojny. Ale to właśnie ten „niewojenny pan” zreformował wojsko, docenił artylerię i wojskową sztukę inżynierską, inwestował w budowę i rozbudowę twierdz, powołał Komisję Morską (1568), nowatorskie i nowoczesne ministerstwo marynarki wojennej.

Śmierć bezdzietnego Zygmunta Augusta w 1572 r., zaledwie 52-letniego, kończyła nie tylko jego 24-letnie panowanie. Była jednocześnie kresem dynastii jagiellońskiej, od niemal dwustu lat zasiadającej na tronach w Koronie i na Litwie. Kończył się też czas określany w dziejach naszego państwa „złotym wiekiem”. Kończył się panowaniem trudnym i nierównym, ale o pozytywnym bilansie.

Agnieszka Januszek-Sieradzka

dr hab. Agnieszka Januszek-Sieradzka, prof. KUL
Instytut Historii
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
<https://orcid.org/0000-0002-3227-3797>

*Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury*



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
